DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 2 MAJA 1930 ROKU. Nr. 101.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Pierwszomajowe obchody w Polsce i zagranicą

odbyły się naogół bez większych ekscesów.

WARSZAWA, 1.5. (Tel.wł.). Dzień 1 maja minął w stolicy zupełnie spokojnie.

Członkowie P. P. S. fr. rew. zebrali się w liczbie około 4.500 osób ze sztandarami i transparentami na pl. Teatralnym, gdzie przywódcy frakcji wygłosili przemówienia, poczem o godzinie 10.45 ruszył pochód ze sztandarami i transparentami na czele.

Po przejściu głównemi ulicami miasta pochód zatrzymał się przed lokalem O. Kł R., poczem po przemówieniu posła Jaworowskiego rozwiązał się.

Jednocześnie członkowie P. P. S. C. K. W. zebrali się na pl. Grzybowskim, skąd po wysłuchaniu przemówień wyruszyli pochodem ze sztandarami, orkiestrami i transparentami przez ulice miasta, poczem pochód rozwiązał się.

Pozatem odbył się pochód Bundu, który połączył się następnie z pochodem P. P. S. C. K. W. i Poalej-Sjon prawicy.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Komuniści usiłowali odbyć szereg pochodów, zbierając się grupami w różnych okolicach miasta. Policja jednakże wszystkie pochody rozproszyła, zatrzymując przy tej okazji około 30 osób.

Nieczynnych było około 17 fabryk. Niektóre fabryki były tylko częściowo nieczynne. Personel biurowy fabryk pracował wszędzie. Tramwaje miejskie i autobusy były do godziny 3 nieczynne.

Prócz pochodów odbyły się również akademje fr. rew. oraz P. P. S. C. K. W. łącznie z Bundem.

O godzinie 15 wyruszyły na miasto tramwaje i autobusy.

Z całej Polski donoszą, że uroczystości 1-majowe wszędzie odbyły się zupełnie spokojnie.

Elementy wywrotowe nigdzie nie wykazały aktywności.

Do zajść doszło jedynie w Białymstoku, gdzie policja rozproszyła wiec, zwołany przez posła komunistycznego Gawryliki. Poseł ten następnie na jednej z bocznych ulic został poturbowany przez swoich przeciwników politycznych.

Najefektowniej wypadł obchód pierwszomajowy w Wołkowysku. Gdy szedł pochód socjalistyczny, w którym brało udział około 600 osób z czerwonemi sztandarami, stojący na uwięzi byk, widocznie podrażniony czerwienią, zerwał się z uwięzi, wpadł na tłum i rozproszył go. Po tej niezwykłej przygodzie nie można już było pochodu skleić. Na tem się skończył obchód pierwszomajowy w Wołkowysku.

W BERLINIE.

BERLIN, 1.5. (PAT). W godzinach przedpołudniowych panował zupełny spokój. W pobliżu wielkich placów silne oddziały policji strzegły porządku. Na placach odbywały się zgromadzenia pirwszomajowe socjalistów i komunistów. Około południa zgromadzenia te zakończyły się.

Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy na przedmieściach Berlina dochodziło między komunistami a hitlerowcami do krwawych starć, przyczem jeden z hitlerowców został zastrzelony przez komunistę.

PRZECIW POLSCE.

BYTOM, 1.5. (PAT). W dniu dzisiejszym przeciągały przez centrum miasta Bytomia pochody komunistyczne z orkiestrami. Grupy komunistów, gromadzące się na rynku, przechodziły częściowo obok gmachu konsulatu generalnego R. P. Niektórzy manifestanci spoglądali prowokacyjnie w stronę konsulatu, wznosząc wrogieokrzyki.

W związku z temi manifestacjami zwrócił się konsul generalny p. Malhomme do kompetentnych czynników niemieckich z prośbą o zamknięcie dla manifestantów komunistycznych odcinka ulicy Gliwickiej, przy której znajdują się gmach konsulatu generalnego R. P.

W PARYŻU.

PARYŻ, 1.5. (PAT). Komuniści odpowiedzieli w dniu dzisiejszym nagół słabo na apel ich organizacyj. Do godziny 11-ej przed południem w Paryżu i na przedmieściach na ogólną ilość zarejestrowanych 587.460 robotników, nie pracowało 112.951.

W ciągu poranka aresztowano 223 osoby wśród nich deputowanego Doriota, oraz 43 cudzoziemców. Przed południem policja udaremniła trzy próby urządzenia manifestacji na ulicach miasta. Na prowincji dzień 1 maja minął bez poważniejszych zajść. W większych środowiskach ilość osób, które powstrzymały się od pracy, była mniejsza niż w roku ubiegłym.

SENSACYJNE POGŁOSKI

O 4 PUNKTACH CENTOLEWU.

WARSZAWA, 1.5. — Pod powyższem tytułem donosi „ABC", już oddawna krążyły w kołach politycznych pogłoski, że w łonie stronnictw lewicowych i centrowych toczą się osłonięte tajemnicą narady w sprawie programu konstytucyjnego. Po wczorajszych konferencjach centrolewu, które trwały do późnych godzin wieczornych, pogłoski te przyoblekły się w bardziej konkretną szatę.

Oto — jak twierdzą poinformowani — kilku posłów ludowych wystąpiło na poufnych zebraniach z inicjatywą, aby centrolew zgodził się na taki program naprawy Konstytucji, któryby mógł stać się podstawą kompromisu w tej mierze między wszystkiemi stronnictwami w Sejmie.

Program ten opierać się ma, jakoby, na czterech zasadniczych punktach, to znaczy:

1) Wybór Prezydenta następuje przez zgromadzenie narodowe, uzupełnione przedstawicielami nauki, sądownictwa i samorządu;

2) Do obalenia Rządu potrzebny jest umotywowany wniosek i kwalifikowana większość;

3) Senat otrzymuje inicjatywę ustawodawczą;

4) Tworzy się Trybunał konstytucyjny.

Na zasady te, rzekomo, mieli się zgodzić wszyscy przywódcy centrolewu. Spodziewają się oni jakoby, że program ten, jako minimalny, odpowiadać będzie zarówno Stronnictwu Narodowemu jak i B. B.

Sensacyjną tę pogłoskę notujemy narazie bez komentarzy, oczekując oficjalnego ustosunkowania się decydujących miarodajnych sfer centrolewu.

REPRESJE W INDJACH

Możliwość aresztowania Ghandiego.

LONDYN 1-V. Kroespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi, iż w tym tygodniu rząd angielski przeprowadził z wicekrólem Indji dłuższą korespondencję w sprawie sytuacji w Indjach. Rezultatem tej wymiany korespondencji ma być zgoda rządu angielskiego na ostre represje w Inodjach.

„Daily Telegraph" pisze, iż uchwała ta może oznaczać zgodę Londynu na aresztowanie Ghandiego, ponieważ zdaniem niektórych kół, dalsza tolerancja akcji Ghandiego powiększa tylko niepokój.

LONDYN 1-V. „Daily Telegraph" donosi z Bombaju, iż władze angielskie wydały polecenie, aby żony i dzieci europejczyków, zamieszkałych w okręgach objętych rozruchami, były przygotowane w każdej chwili do odjazdu.

W Kalkucie policja dokonała nowych aresztowań zwolenników Ghandiego. Były prezydent zgromadzenia ustawodawczego, Patel Nehru, w odpowiedzi na represje prasowe rządu angielskiego wobec dzienników hinduskich ogłosił bojkot całej prasy hinduskiej, która, zdaniem Patela, wychodząc pod cenzurą angielską, nie może odzwierciadlać rzeczywistych nastrojów ludności.

Ghandi ogłosić ma w najbliższych dniach nowy plan walki z anglikami, który narazie trzyma w tajemnicy, czekając na dalszy rozwój wypadków.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 1.5 (Pat). P. prezes Rady ministrów, Sławek, udał się dziś w godzinach południowych na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 1.5 (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy na dwutygodniowym urlopie, spędzonym zagranicą, minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski.

WARSZAWA, 1.5 (Tel. wł.). Szef komunistycznego sztabu generalnego gen. Samsonowicz w piątek pożegna się z p. Prezydentem i marsz. Piłsudskim. W sobotę po uroczystościach 3 Maja odjedzie do Rumunji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś.p. Wiktorji Orzeł

ukochanej żony, matki i babci naszej, zwłaszcza Wielebnemu Duchowieństwu, ks. Dziekanowi Mazurkiewiczowi, ks. Kaczmarczykowi, ks. Szmejowi, ks. Wacławikowi, oraz znajomym i przyjaciołom, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Mąż z Rodziną.

Bez orderów

I BEZ RAUTU NA ZAMKU.

WARSZAWA, 1.5 (Tel. wł.). W tym roku 3 Maja nie będą nadawane ordery. Nie odbędzie się również wbrew tradycji raut na zamku.

Zjazd posłów

I SENATORÓW B. B.

WARSZAWA, 1.5 (Tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego przybyło do Warszawy wielu posłów i senatorów z B. B. Premjer Sławek zaprosił ich na czarną kawę. Obecni byli również ministrowie: Zaleski i Kwiatkowski, wicemin. Pieracki i b. premjer Świtalski.

ZBRODNIA

POD WPŁYWEM SPIRYTYZMU.

LAS PALMAS, 1.5 (Pat). W Las Palmas aresztowano 12 osób w związku ze zbrodnią, spełnioną pod wpływem spirytyzmu.

Medjum, biorące udział w seansach, na których rzekomo miał komunikować się za jego pośrednictwem z rodziną, młody człowiek, który niedawno zmarł, oświadczyło, iż koniecznem jest poświęcenie kogokolwiek z rodziny, by zmarły mógł „wydostać się z piekła".

Gdy po ciągnięciu losów nikt z rodziny nie chciał poświęcić się, wyraziła swą zgodę poniesienia ofiary siostra zmarłego.

Po 4-ch godzinach najokropniejszych męczarni, ofiara współczesnego zabobonu zmarła pod uderzeniami zwyrodniałej rodziny i przyjaciół zmarłego.

List z Berlina.

Berlin, miasto bez przeszłości, dzięki szczęśliwemu swemu położeniu i protekcyjnej polityce rządowej ubiegłych dziesięcioleci, jest dzisiaj największem i najbogatszem miastem Niemiec. Inne miasta Niemiec — Kolonja, Frankfurt, Hamburg, Wrocław, Monachjum, mają swoje tradycje, wzrastały powoli, przystosowały się do życia współczesnego, zachowując wdzięk i tradycje czasów dawnych. Berlin jest zato parwenjuszem w całem tego słowa znaczeniu. Rozwój jego daje się porównać tylko z rozwojem miast amerykańskich, a zwłaszcza z Chicago. Miasto bogate, miasto zbrodnicze, miasto o życiu podziemnem.

Między miastami europejskiemi, mierząc je bogactwem, stoi Berlin na drugiem miejscu, zaraz po Londynie. Dziwnie to brzmi wobec ciągłych utyskiwań na nędzę niemiecką. W cyfrach bogactwo Berlina przedstawia się jak następuje: mieszkańców jest 4 i pół miljona, skupionych w 1.300.000 gospodarstwach, majątek Berlina wynosi 12 i pół miljarda marek, z czego 4 i pół miljarda w nieruchomościach. Wypada więc przeciętnie na każdego mieszkańca, nie wyłączając niemowląt, 2.800 marek, tak że rodzina złożona z 4 osób, posiadałaby majątek 11.200 marek, nie licząc swego dochodu. Rachunek ten nie jest przecież taki prosty, ponieważ w Berlinie istnieje tylko 92.500 rodzin, których majątek przenosi 5000 marek. Wynika z tego, że na 1000 rodzin tylko 14 jest zamożnych, czyli że 3.250.825 mieszkańców Berlina nie posiada wogóle majątku.

Berlin, jako miasto parwenjuszy, nie nie posiada atrakcji, starych kościołów, pałaców, zabytków, jakiemi się szczycą inne miasta niemieckie. Brama brandenburska, obydna Siegesallee i Siegesaule, którą ktoś złośliwie nazwał dziewczyną o trzech spódniczkach, nie nęcą nikogo. Stara się więc Berlin o „Betrieb", o ruch, rozrywki, atrakcje, jakichby nie znalazł w innych wielkich miastach.

Chciel byśmy iść do „Kuki", ale „Kuka" niestety od kilku tygodni już zamknięta. A tam żądny „nowych dreszczy" turysta mógł nietylko za drogie pieniądze pić kiepskie wino, ale mógłby być świadkiem i aktorem najśliczniejszej bijatyki, awantur, szantażu, jakie sobie tylko wyobrazić można. „Kuka" zwała się inaczej „Kinnhakenhölle" (norą, w której rozdzielają kunsztowne razy w dolną szczękę). Mały ten piwniczny lokal niegdyś gromadził młody świat artystyczny Berlina. Tu rodziły się sentymentalne piosenki, tu jako nieznane artystki występowały późniejsze gwiazdy kabaretów i filmu, tu snuto sny o wielkości i potędze. Potem publiczność się zmieniła, postarano się o program kabaretowy, odpowiadający gustom publiczności inflacyjnej. W końcu kawiarnia ta otrzymała koncesję nocną i wolno jej było z kilkoma innemi nielicznemi lokalami trzymać podwoje swe otwarte aż do rana. I „Kuka" stała się modną. Tu schodził się świat eleganckich kokot w wspaniałych wieczorowych tualetach, tu zjawiali się prawdziwi gentlemeni i gentlemeni — włamywacze, zbrodniarze i ich pijawki, złoczyńcy i mordercy. A obsługiwało ich 18 kelnerów, olbrzymich bokserów i spensjonowanych przestępców, którzy tym światem, światkiem i półświatkiem rządzili żelazną ręką. Szantażowali, wyzyskiwali, a na protesty odpowiadali pięściami lub gumowemi pałkami. Bywały tu walki na noże, bywało, iż gdy gospodarze trafili na niewłaściwych gości, obie strony wędrowały do szpitala i to nie na krótko.

Wreszcie policja zamknęła niesamowitą kawiarnię.

Wielu przyrównuje Berlin do nowoczesnej Sodomy. Z różnych względów. Poszukiwanie nowych dreszczy zradza dziwne przestępstwa i dziwne wybryki. Do najniewinniejszych należy może hazard. Tylko, niestety, mnożą się tajne domy gry, do których uczęszczają tylko kobiety. I tak niedawno policja zamknęła kilka takich klubów, między niemi jeden na skutek doniesienia męża, którego żona przegrała ogromne sumy. Doniesienie takie małżonków, obawiających się ruiny gospodarczej, lub nieodpowiedzialnych pociągnięć małżonek, celem zatajenia strat, są na porządku dziennym. A wszystkie panie, które znajdywano przy razziach po domach gry, należą do najwyższych i najzamożniejszych sfer Berlina. S. G.

NA DZIEŃ PRZED UDAREMNIONYM ZAMACHEM NA POSELSTWO

„Komsomolskaja Prawda" wiedziała, co się święci.

WARSZAWA, 1.5. „Kurjer Czerwony" pisze:

Gdy tylko wiadomość o zamachu, który miał być dokonany w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie, obiegła stolicę, ukazały się fantastyczne pogłoski o tem, że zamach ten może być dziełem kół, niekoniecznie wrogich interesom agitacji komunistycznej.

Nie dawaliśmy wiary tym pogłoskom, które wydawały się niedorzeczne, lecz pewna nowa okoliczność uprawnia obecnie do zajęcia się tą niesamowitą hypotezą.

Jesteśmy mianowicie w posiadaniu wielce charakterystycznego okazu pisma „Komsomolskaja Prawda", ukazującego się w Moskwie, jako organ Związku młodzieży komunistycznej, z dnia 25-go kwietnia rb.

W dniu tym wydała „Komsomolskaja Prawda" numer specjalny, którego treść daje wiele do myślenia, szczególniej gdy się zważy, iż ukazał się on w Moskwie akurat w przeddzień wykrycia przygotowań do tajemniczego wybuchu w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie i że następny numer tegoż dziennika — dla nieznanych bliżej powodów — ukazać się miał dopiero w dniu 27 kwietnia.

Cała treść numeru z 25 kwietnia skierowana jest przeciwko Polsce i stanowi właściwie wezwanie do wojny, połączone z obłudnem zarzucaniem narodowi i państwu polskiemu przygotowań do działań wojennych przeciwko Z. S. R. R.

Jako pretekst do wydania numeru obrała redakcja pisma „dziesiątą rocznicę rozpoczęcia ofensywy wojsk pańskiej Polski na terytorjum sowieckie". Na pierwszem miejscu zamieściło pismo pogróżkę — zapowiedź „złamania potęgi pańskiej Polski", która rzekomo szykować się ma do napadu zbrojnego na „państwo proletarjackie".

Dalej numer zawiera przekazany telegraficznie z Kaukazu artykuł generalnego inspektora czerwonej armji Kamieniewa, zapowiadającego zbrojny zatarg między Polską a Z. S. R. R., oczywiście z winy „imperjalistów polskich", wspomnienia polskiego komunisty Feliksa Kona z okresu wojny polsko - sowieckiej z zapowiedzią, że „wkrótce nastąpi godzina sądu", mapę frontu polsko - sowieckiego z 1920 r., artykuły i wiersze, pełne złośliwych aluzyj do rzekomych zaczepnych tendencyj polityki polskiej oraz wspomnienie sowieckich dygnitarzy wojskowych, utrzymane w tonie takim, jak gdyby autorzy byli zgóry pewni, iż w stosunkach polsko - sowieckich „wybuchnąć" musi coś, co uprawni prasę sowiecką do rzucania obelżywych podejrzeń pod adresem Polski.

Numer zawiera 4 strony wielkiego formatu. Wszystkie wypełnione są podżegawczym materjałem prowojennym, tak że całość wywiera wrażenie, jakgdyby numer stanowił odezwę mobilizacyjną.

Wiele do pomyślenia daje również zawarte w numerze oświadczenie generalnego sekretarza Związku Młodzieży komunistycznej w Z. S. R. R. Kosariowa, który posiada, najwidoczniej specjalną zdolność przeczuwania przyszłości, gdyż zredagował i puścił w świat numer antypolski swego pisma o dwa dni wcześniej, niż otrzymana w Moskwie wiadomość z Warszawy o tajemniczych, lecz szczęśliwie udaremnionych przygotowaniach do zamachu w poselstwie sowieckim „uprawniła" całą prasę sowiecką do szczucia przeciwko Polsce i do inkryminowania zamachu „czynnikom polskim".

Nie chcemy z tego faktu wysnuwać żednych wniosków, w przekonaniu, że wnioski miarodajne wysnuć może stąd jedynie rząd polski. Zmuszeni jesteśmy wszakże stwierdzić, iż numer antypolski dziennika moskiewskiego wywiera dziwnie przykre wrażenie.

Nie w tym wrażeniu nie zmienia ta okoliczność, iż w dwa dni po udaremnieniu zamachu przez polskie władze bezpieczeństwa centralny komitet WKP. zdezawuował redakcję „Komsomolskiej Prawdy", udzielił jej surowej nagany i wycofał z obiegu kompromitujący numer, jako „sprzeczny z zasadami polityki zagranicznej partji".

Treść tego postanowienia centralnego komitetu świadczy o pośpiechu w jakim było ono redagowane: jest w nim mowa o „polityce zagranicznej partji", nie zaś o polityce zagranicznej państwa sowieckiego. Nad tym „błędem redakcyjnym" wartoby się zastanowić specjalnie.

MANUFAKTURA DLA ZAGŁĘBIA

ZOSTAŁA ZRABOWANA POD ŁODZIĄ.

ŁÓDŹ, 1.5. — Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane niezwykłym na współczesne stosunki napadem.

Późnym wieczorem wyruszył z Łodzi samochód ciężarowy do Zagłębia Dąbrowskiego, naładowany manufakturą. Gdy samochód znalazł się na skręcie na szosie pod lasem Tuszyńskim nadjechał z przeciwnej strony samochód osobowy i zatarasował drogę.

Z samochodu tego wyskoczyło kilku osobników, którzy grożąc rewolwerami zażądali od szofera i jego pomocnika wydania towaru. W okamgnieniu trzymając szofera w szachu przy pomocy rewolweru, przeładowali towar na swój samochód i zbiegli.

Szofer powrócił do Łodzi i zawiadomił władze policyjne, które wszczęły natychmiastowy pościg za bandytami, narazie jednak bezskutecznie.

Napastnicy byli elegancko ubrani jak przypuszcza szofer pochodzą ze sfer inteligenckich.

PODZIĘKOWANIE

Orkiestrze szkolnej, Uczniom i byłym wychowańcom Państwowego Gimn. im. Staszica, za uczęszczanie mimo świąt na naznaczone przezemnie próby, za udział w Sosnowcu i Piotrkowie w pogrzebie ś. p. dyr. Nowakowskiego, serdecznie dziękuje

Prof. W. Powiadowski.

KTO WYGRAŁ?

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa skarbu kolejne ciągnienie 5-procentowej pożyczki dolarowej.

Ogółem wylosowano 37 premij na ogólną sumę 25.000 dolarów.

Premja **8.000 dolarów** padła na nr. 410339.

3.000 dol. na nr. 703889.

Po 1.000 dol. padło na n-ry: 676160 276840 286403 822678 287949.

Po 500 dol. padło na n-ry: 830088 989440 342910 369317 133359 330197 639142 412799 883871 300031.

Po 100 dol. padło na n-ry: 728863 352558 620032 768937 872218 440375 696311 811003 185264 346107 915370 943927 294290 075170 927372 313324 390907 456249 338461 151091 338171 831428 058462 310248 714974 107890 100722 176831 913561 601038 932889 342801 324424 066619 272863 375167 638100 366039 614629 616220.

BOMBA W POSELSTWIE SOWIECKIEM.

NA TLE POGŁOSEK O WOJNIE.

Bomba w poselstwie sowieckiem, gdyby nawet wybuchła, nie wywołałaby większego efektu od tego, jaki wywołała, nie wybuchając wcale. Nie uczyniła ona wyłomu w murze gmachu poselstwa sowieckiego i kto wie, czy wogóle miała to uczynić, natomiast uczyniła wcale niezły wyłom w tajemniczem ostatnio milczeniu sfer politycznych zagranicznych na temat niepokojących pogłosek o możliwościach wojennych.

Jednym z takich wyłomów to podane w numerze wczorajszym przez nas dwa wywiady z szefem sztabu gen. estońskiego oraz łotewskiego na temat: jakie stanowisko zajęłyby obydwa te państwa na wypadek wojny polsko-sowieckiej.

Szef sztabu łotewskiego dyplomatycznie zaznacza, że w chwili obecnej nie widzi realnego niebezpieczeństwa, dodaje jednak, że w razie wojny Łotwa „nie mogłaby pozostać obojętną". Bardziej kategorycznie wypowiada się przedstawiciel Estonji, który zapowiada (na wypadek wojny) natychmiastową mobilizację oraz koncentrację wojsk estońskich na granicy estońsko-sowieckiej.

Trzeba sobie jasno uprzytomnić istotną treść obydwu enuncjacyj: o jakimś sojuszu wojskowym z Polską, o współdziałaniu armji łotewskiej i estońskiej z Polską, niema tu ani słowa. Obydwaj szefowie stwierdzają jedynie, że na wypadek takiej wojny, Łotwa i Estonja nie mogłyby pozostać obojętne, musiałyby poczynić odpowiednie zarządzenia wojskowe, i to dla obrony nienaruszalności własnych terytorjów.

Jest to zupełnie zrozumiałe, każde inne państwo musiałoby to samo uczynić, każdy dowódca sił zbrojnych powiedziałby to samo, co wyrazili szefowie sztabów estońskiego i łotewskiego.

Sensacyjność obydwu wywiadów nie na tem polega, co powiedzieli szefowie, ale na tem, że wogóle odbyły się takie wywiady, że możliwość wojny polsko-sowieckiej u sąsiadów naszych poważnie brana jest pod uwagę.

Jest to jeden jeszcze dowód niezbity, że istnieją jakieś podziemne siły, które pracują nad tem, aby Polskę wbrew jej oczywistej woli wplątać w jakąś awanturę wojenną.

Oto jeden wyłom uczyniony mimo woli przez tajemniczą bombę.

Niemniej ciekawie przedstawia się informacja, podana przez PAT.:

„Zbliżona do ministra Curtiusa „Koelnische Zeitung", omawiając sprawę wykrycia bomby w poselstwie sowieckiem w Warszawie wyraża przekonanie, że chodzi tu o świadomy i planowy zamach ze strony kół, zainteresowanych w wywołaniu międzynarodowego konfliktu wojennego dla obalenia rządu sowieckiego. Podejrzenie, jakoby zamach pochodził z kół sowieckich, dziennik nazywa absurdem, podkreślając, iż rząd sowiecki nie może być wcale zainteresowany w zaostrzaniu stosunków z Polską. Sprawcy zamachu mogli działać na własną rękę, ale czyn ich idzie po linji pewnych kół wschodnio - europejskich, które prą do wojny przeciwko bolszewizmowi. Kołom tym, aczkolwiek są potężne, nie udało się dotychczas, na szczęście uzyskać decydującego wpływu na politykę zagraniczną zachodnich mocarstw".

A więc dobrze poinformowany wielki dziennik niemiecki stwierdza, że są koła „zainteresowane w wywołaniu międzynarodowego konfliktu wojennego dla obalenia rządu sowieckiego" i że koła to są „potężne". „Koelnische Ztg." (jeśli twierdzenie PAT. jest ścisłe), widzi te „koła" w Europie wschodniej; nasze informacje dotyczą „kół" zachodnich.

Przy świetle, rzuconem przez ową bombę w kominie (choć na szczęście nie wybuchła), można dojrzeć wiele rzeczy. Ot naprzykład to, że na terenie Polski działają jakieś siły, które usiłują wplątać nas w awantury, których nikt sobie w Polsce nie życzy.

OBYWATELE!

W dniu 3 Maja święci Polska jak długa i szeroka dzień historyczny, w którym już na progu niewoli społeczeństwo polskie zrealizowało najważniejsze hasła naprawy ginącego wówczas państwa.

Silny rząd, wojsko i skarb, oparty o oświeconego obywatela, stały się podstawą nowego ustroju państwa. Niestety ościenne mocarstwa zrozumiały niebezpieczeństwo, jakie z wprowadzeniem tych zasad mogłoby powstać dla nich, zrozumiały, że obalenie złotej wolności, warcholstwa szlachty i ciemnoty ludu — poprawa dzi Rzeczypospolitą Polską do rozkwitu i potęgi i dlatego rozbiorem zamknęły możność odrodzenia i skreśliły Polskę z mapy Europy.

Przechowała się jednak tradycja wiekopomnego aktu w narodzie polskim i nasła wtedy rzucone dzisia! są żywe i wołają o wprowadzenie w czyn.

Silny rząd, wojsko i skarb, uświadomiony obywatel, są również hasłem dzisiejszej polskiej rzeczywistości.

Oświecenie obywatela, podniesienie na wyższy stopień kultury — to jeden z postulatów, który może wykonać całe społeczeństwo, zbierając fundusz na „Dar Narodowy".

W zbiórce tego funduszu nie powinno zabraknąć żadnego obywatela, dal którego drogą jest przyszłość Ojczyzny.

Komitet wzywa mieszkańców do przystrojenia domów w dniu święta Narodowego flagami państwowemi.

POWIATOWY KOMITET: Starosta Józef Boxa, inż. Frucz, dr. Gosiewski, Głażewski burmistrz Czeladzi, prok. Krychowski, insp. Luchawiec, dr. Z. Madeyski prez. Dąbrowy, inż. Michael prez. Będzina, F. Opęchowski prezes Sądu okręgowego, ks. proboszcz Pecie, pułk. Rarogiewicz. Al. Wilner prez. m. Sosnowca.

Proces belgradzki

separatystów horwackich.

Toczy się w Belgradzie wielki proces polityczny. Oskarżony jest dr. Maczek i szereg młodych ludzi, akademików, handlowców, urzędników itp. Akt oskarżenia zarzuca im działanie na szkodę państwa, prowadzenie „akcji terorystycznej", urządzanie zamachów na objekty państwowe i na osoby urzędowe...

Proces belgradzki wzbudza zainteresowanie całej Europy. Jest bowiem pierwszym procesem politycznym w okresie królewskiej dyktatury. Jest też kategorycznem **zaprzeczeniem szerzonego przez prase serbska, rządową, twierdzenia, jakoby dyktatura załatwiła „kwestję chorwacką", wobec której parlamentaryzm był bezsilny.**

Trzeba go jednak traktować z dużym umiarem, a sprawozdania z niego przyjmować krytycznie. Już bowiem teraz widocznem jest, że prasa europejska nastawia się do niego zależnie od tego, jakie stosunki łaczą dane państwo, a nawet dany odłam opinji politycznej, nie już z dyktaturą króla Aleksandra, ale nawet z Jugosławją.

Prasa włoska, węgierska i niemiecka podaje z procesu tylko to, co źle świadczy o Belgradzie, o policji i o sądownictwie. Prasa zaś Francji, złączonej przymierzem z Jugosławją, stara się osłabić za wszelką cenę fatalne dla Belgradu wrażenie, które wywołują zeznania oskarżonych.

Proces rozpoczął się w dniu 24 ub. m. Przesłuchano kilku oskarżonych. Największe wrażenie uczyniły dotąd zeznania Bernardicza i Hadżiji. Są to ludzie młodzi i usposobieni wrogo do Belgradu. Hadżija, koncypient adwokacki, ma być kierownikiem akcji terorystycznej. Otwarcie przyznał w czasie przesłuchania, **że w walce z „niewolą serbską" liczy tylko na „bomby i rewolwer"...** Obydwaj oskarżali policję o bicie i maltretowanie. Szefa policji zagrzebskiej, Bedekowicza nazwał Hadżija dzikiem zwierzęciem i bestją w ludzkiem ciele...

— Ma być — opowiadał Bernardicz — na wysepce Dunaju podziemne więzienie, do którego wtrąca się politycznych więźniów, mających już nie oglądać światła słonecznego...

Duże wrażenie wywołało także pojawienie się starego Trumbicza, jednego z tych nielicznych polityków chorwackich, którzy próbowali przez dłuższy czas nawet lojalnie współpracować z Serbami. Trumbicz był jednym z współtwórców konstytucji widowdańskiej, która zjednoczyła Serbję, Chorwację i Słowencję w jedno królewstwo... Występuje teraz w roli obrońcy Maczka. Wywołał zamieszanie wśród członków trybunału, gdy z początkiem rozprawy podszedł do ławy oskarżonych i uścisnął Maczka. W tem wystąpieniu Trumbicza widzą widomy znak pojednania się dwóch obozów politycznej myśli chorwackiej i przejścia Trumbicza zdecydowanie do obozu antyserbskiego.

Narazie więc rozwija się proces w kierunku niepomyślnym dla Serbów i dla Belgradu.

Podatek od placów niezabudowan.

Jedna z anomalji która winna być usunięta.

Jak wiadomo, obowiązuje u nas od lat kilku specjalny podatek od placów niezabudowanych. Podatek ten pobierany jest na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42) i przepisów wykonawczych, określających pobór tego podatku, a wydanych przez Ministerstwo skarbu w dniu 3 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106).

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu rozpatrzenie poszczególnych punktów wspomnianych rozporządzeń, raczej chodzi tutaj o wykazanie braków i niedomagań tego podatku, dających się zaobserwować na terenie naszych miast, które to wady należy w przyszłości usunąć w interesie płatnika i w dobrze zrozumianym interesie miast oraz państwa.

Spróbujmy rozpatrzeć całe zagadnienie z trzech punktów widzenia, a mianowicie: 1) czy podatek ten jest sprawiedliwy, 2) co mówią o tym podatku nasi ekonomiści, 3) czy magistraty nasze postępują w myśl intencyj ustawodawcy.

Otóż co do pierwszego punktu, to trzeba stwierdzić, że podatek ten nie należy do szczęśliwie pomyślanych. Intencją ustawodawcy, jak widzimy to z wyjaśnienia naszych Ministerstw były nietyle cele fiskalne, ile raczej chęć zmuszenia właścicieli placów niezabudowanych do budowania. Jest to punkt widzenia w zasadzie dobry, jednakże w odniesieniu do naszych warunków mało życiowy, bo jakże można zmusić właściciela placu do budowania, jeżeli w kraju jest kompletny brak gotówki, kredyt nadzwyczaj drogi, zarobki szerokich mas więcej niż niskie, jeżeli nawet instytucje państwowe, czy samorządowe nie zabudowują posiadanych terenów, a lokują swoje biura w prywatnych domach itd.

Podatek od placów niezabudowanych w formie stosowanej miałby sens istotnie, gdyby właścicielowi placu państwo, miasto itp. instytucje zaproponowały dogodny kredyt na budowę. Gdyby zaś dana osoba nie skorzystała z tego kredytu, wtedy powinno się taki plac opodatkować i to wysoko.

Takiego jednakże postawienia sprawy ze strony czynników decydujących nie obserwujemy.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że w Anglji, gdzie również podatek ten był wprowadzony, został on jednak uznany za niesprawiedliwy i całkowicie skreślony, jakkolwiek w kraju tak zasobnym w kapitały, jak Anglja miałby on zdawałoby się rację bytu.

Zapyta może czytelnik, jak zapatrują się na omawiany podatek znawcy przedmiotu u nas.

Otóż prof. dr. A. Krzyżanowski, generalny referent naszego budżetu w Sejmie pisze: „W naszych warunkach podatek od placów niezabudowanych jest mało wskazany".

Drugi znawca prof. Uniw. pozn. dr. E. Taylor wyraźnie akcentuje: „Mojem zdaniem jest to podatek w obecnej sytuacji niezbyt celowy, a nawet często niesprawiedliwy, gdyż nie zmusi nikogo do budowania wobec przemożnej siły czynników, przeciwdziałających budownictwu, a daje mierne rezultaty skarbowe".

Taki jest pogląd naszych najwybitniejszych finansistów i ekonomistów.

Przejdźmy zkolei do ostatniego naszego punktu: jak przedstawia się ten podatek na warsztacie pracy naszych magistratów.

Jak wiemy, większość naszych miast znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej, to też można zaobserwować tendencję do zbyt skrupulatnego i rygorystycznego wymierzania podatku tego przez magistraty. Zasada kroczenia po linji najmniejszego oporu cieszy się w takich razach dużem powodzeniem. Były wypadki, i to nie pojedyńcze, kiedy opodatkowywano sady i parki, tereny, przez które projektowane były ulice i kanały, następnie opodatkowywano takie place, na których nie zezwalano później wznosić jakichkolwiek budowli, co poprostu kłóciło się ze zdrowym rozsądkiem itd.

Słowem, był cały szereg posunięć ze strony naszych magistratów zupełnie niezgodnych z ustawami, lub z ich tendencją.

To też Ministerstwo skarbu w porozumieniu z innemi Ministerstwami wydało w końcu 1929 ważne dla płatników instrukcje, w których zupełnie jasno wypowiada się, jakie place podlegają opodatkowaniu.

Dłużej nad temi instrukcjami nie będę się zastanawiał, gdyż zaprowadziłoby to nas zbyt daleko, interesujących się tą sprawą odsyłam do „Samorządu" z dnia 1 marca 1930 r.

Reasumując to wszystko, musimy wypowiedzieć tutaj tylko jedno życzenie, aby magistraty nasze zachowały większą ostrożność w ustalaniu podatku od placów niezabudowanych, zwłaszcza na przedmieściach, a to dlatego, że tam mamy do czynienia z placami przeważnie należącemi do ludzi niezamożnych: robotników, drobnych urzędników, górników itd., którzy po latach ciężkiej zazwyczaj pracy doszli do posiadania kawałka placu. Jakże często dziś zmuszeni są oni do sprzedawania tych nieruchomości za liche pieniądze, nie będąc w możności sprostać wymaganiom wadliwego systemu podatkowego. Nie jest rzadkim fakt płacenia 150—200 zł. podatku od placu, kiedy czysty zysk ze sprzedaży ogrodowizny wynosi zaledwie 70—100 zł. Innemi słowy, przed posiadaczem takiego placu staje perspektywa stałego dopłacania do własnego majątku sum, nie mówiąc już o jakimkolwiek procencie od włożonego kapitału.

Pod adresem zaś właścicieli placów można wypowiedzieć tylko jedną radę: pamiętajcie o paragrafie 30 D. U. Nr. 106, który nakazuje składać zeznania corocznie do 15 października o rozmiarach i wartości szacunkowej posiadanych placów. W wypadkach zaś jakiegoś pokrzywdzenia należy składać odwołania, przytaczając przekonywujące argumenty, a nie można wątpić, iż takie odwołania będą uwzględnione.

Kazimierz Służałek.

Fiasko manifestacyj socjal.-komunistycznych

na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Dzień wczorajszy dobitnie stwierdził upadek wpływów wśród robotników zarówno P. P. S. C. K. W., jak i dawnej frakcji rewolucyjnej. Ta ostatnia wogóle nie występowała na ulicę, ograniczając się jedynie do zbiórki ulicznej (różowe kartki, w odróżnieniu od czerwonych kartek TUR-a). Również nie uwidocznił się jakiś specjalnie duży wpływ komunistów na masy robotnicze. Uczestnicy wieców PPS-lewicy (zamaskowani komuniści) to w większości głodni bezrobotni, którzy straciwszy zaufanie do socjalistów, idą raczej z ciekawości lub rozpaczy na wiece komunistyczne.

W SOSNOWCU.

Pochód P. P. S. w Sosnowcu był może najcharakterystyczniejszem zjawiskiem w dniu 1 maja. Oto siła, w porównaniu do lat ubiegłych znikoma ilość ludzi ustawianych w czwórki, trójki i dwójki, przyczem dzieci stanowiły dość poważny odsetek. Nie miał w sobie ten pochód nic z dawnych cech żywiołowości, spontaniczności. Ot, szli sobie spokojnie, godnie, trochę niepewni, ludzie, których przywódcy mocno utracili z dawnego tupetu i temperamentu. Ogólna liczba zorganizowanych w pochodzie nie przewyższała wraz z dziećmi i kobietami półtora tysiąca osób. W ogonie i po polach wlokło się sporo, jak zawsze w takich wypadkach, ciekawych i gawiedzi. I sztandarów również wiele nie było, raptem coś 15. Jednem słowem pochód P. P. S. wypadł słabo. Słabo, co jest wymownym dowodem utracenia wpływów i posłuchu wśród mas robotniczych.

Gdy P. P. S. zbierała się ul. Żytniej, a następnie udała się pochodem do teatru, PPS-lewica organizowała wiec na t. zw. hałdach, koło cerkwi. Od godziny 10 poczęli zbierać się tam więcej lub mniej zamaskowani komuniści, oraz spora liczba ciekawych. Około godziny 1-ej w południu przyjechali taksówką z Dąbrowy posłowie komunistyczni Kieruzalski i Rożek i z miejsca przystąpili do podburzających i antypaństwowych przemówień. Wobec tego przybyłe władze policyjne (komendant pow. Kozielski, komisarz Henszel, kom. Rosołowicz) rozwiązały wiec. Gdy wiecujący nie chcieli się rozchodzić, policja poczęła zebranych rozpędzać i wówczas z tłumu posypały się na policję kamienie. Policja przystąpiła do energiczniejszej akcji, przy pomocy kolb rozpędzając dwutysięczny tłum. Część wiecujących uciekła w stronę ul. 3-go Maja, inni w stronę ul. Małachowskiego, Jasnej, Kuźnicy i Ostrogórskiej. Tutaj, prawdopodobnie znajdowało się najwięcej agitatorów komunistycznych, bowiem grad kamieni nie przestawał lecieć na policję, a od czasu do czasu rozległy się strzały rewolwerowe. Gdy już kilku policjantów doznało mocnych obrażeń od kamieni i tłum nie chciał się rozchodzić dobrowolnie, policja na ul. Jasnej strzeliła kilka razy do góry, co poruniująco poskutkowało.

Rozpędzenie wiecujących trwało około 1 i pół godziny. O sile uderzeń kamieni świadczyły 8 mocno wgłębień w stalowych hełmach policji.

Popołudniu w mieście ponował zupełny spokój.

Charakterystycznym był pewien moment po rozpędzeniu wiecu na hałdach. Oto pozostali na „placu boju" nietykalni posłowie komunistyczni Rożek i Kieruzalski. Pierwszy z obandażowaną głową, bowiem w zamęcie, tłum poturbował go w Dąbrowie. Jakieś dziewczę lat około 35 płaczliwym głosem przemawiało ciało:

— Biedni jesteście towarzyszu Rożku! Wszyscy od was uciekli...

A „towarzysz" Rożek, a z nim Kieruzalski czynili smętne buzie, potakując jeno głowami, jakby tym kiwaniem wyrażali potwierdzenie tej prawdy, że komunizm w Polsce nigdy nie znajdzie wdzięcznego pola do rozwoju, że wogóle nie ma żadnych podstaw.

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie również obchód socjalistyczny 1 maja wypadł niesłychanie blado. Wszędzie ponował ruch normalny, jedynie socjaliści ujawnili dziwny niepokój, obawiając się prawdopodobnie wystąpień komunistycznych i frakcji rewolucyjnej. Od godz. 10 zaczęły z różnych miejscowości Zagłębia ściągać do teatru socjalistycznego pochody które przedstawiały osobliwy widok, gdyż każda niemal grupa szła z orkiestrą, przyczem uczestnicy otoczeni byli gęstą siecią milicji.

Naogół biorąc, więcej było milicji, niż uczestników pochodów.

Mimo szumnych wezwań w kinie Uciecha zebrało się zaledwie około półtora tysiąca osób. Po wysłuchaniu kilku przemówień, wiec rozwiązano i uczestnicy rozeszli się spokojnie do domów.

Łatwo było przewidzieć, że komuniści nie puszczą takiej okazji i zechcą wywołać prowokacyjne zajścia. Otóż w tym roku socjalistów pozostawiono w spokoju, natomiast usilowano pod „patronatem" PPS-lewicy sprowokować ekscesy. Aliści okazało się, że mimo kategorycznych rozkazów Moskwy, popartych dolarami, emisarjusze zawiedli pokładane w nich nadzieje i próby prowokacji wykonali tak nieudolnie, że sami padli ofiarą swych łajdackich zamierzeń. Otóż w Dąbrowie PPS-lewica urządziła wiec w lokalu Związku zawodowego kolejarzy przy ul. Kolejowej. Po wiecu wyruszył na miasto pochód z udziałem posłów Rożka i Kieruzalskiego. W pewnej chwili zaczęły ukazywać się w pochodzie sztandary i transparenty komunistyczne, jak również zaczęto wznosić okrzyki przeciwpaństwowe.

Na wiadomość o tem wyruszył na miejsce oddział policji. Na to tylko czekali prowokatorzy, kiedy bowiem policja zaczęła się zbliżać do manifestantów, z tłumu posypał się grad kamieni i rozległy się strzały rewolwerowe, a jednocześnie tłum zaczął w panicznym strachu uciekać. Prawdopodobnie sądzono, iż policja również użyje broni, tymczasem tłum tak błyskawicznie się rozbiegł, że nie było potrzeby stosowania ostrych środków. Najwięcej odczuli skutki gwałtownej rejterady główni sprawcy posłowie Rożek i Kieruzalski, gdyż nie zdążyli się w porę wycofać i zostali przez tłum poturbowani. W rezultacie policja aresztowała kilka osób, oskarżonych o rzucanie kamieniami, względnie o strzelanie do policji.

Dodać trzeba, iż pochód PPS-lewicy składał się wyłącznie z wyrostków, których komuna stale używa do swej roboty.

W CZELADZI.

Dzień wczorajszy w Czeladzi minął w zupełnym spokoju, a skonsygnowana policja nie miała żadnej roboty. O godzinie 9 rano, w parku miejskim zebrali się socjaliści, którzy z orkiestrą i sztandarami udali się na obchód do Sosnowca. Na placu, przy ul. Nowopogońskiej zebrali się członkowie i zwolennicy PPS-lewicy (komuniści), którzy pochodem przeszli ulicą Milowicką i Węgroda, zatrzymując się na placu miejskim, przy zbiegu ulic Węgroda Górna i Mysłowicka. Po przemówieniu jednego z miejscowych przywódców, pochód rozwiązano, przyczem do żadnych zajść nie doszło.

W ZAWIERCIU.

1 maja w Zawierciu przeminął spokojnie. Uformowały się i przeszły ulicami miasta dwa pochody: P. P. S. i B. B. S. W pierwszej z tych grup przemawiali: Masłoński, Jarża i pos. Włoszyński. Uchwalono, jak zresztą i gdzieindziej, rezolucję, zaleconą przez centralne władze partyjne.

Drugi pochód B. B. S., liczący zaledwie około 500 osób, przeszedł ul. Górnośląską i Kościuszki. Po przemówieniach pochód został rozwiązany.

W Porębie i w Myszkowie również odbyły się pochody P. P. S. C. K. W. w zupełnym spokoju.

Naogół obchód pierwszomajowy wypadł nader blado, mimo szumnych zapowiedzi i wzmożonej agitacji.

W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH.

W innych miejscowośiach manifestacje socjalistyczne i komunistyczne wypadły również blado. W Strzemieszycach i Ząbkowicach wiece opanowali komuniści, a wobec wygłaszania przez mówców antypaństwowych przemówień wiece zostały przez policję rozwiązane.

Ogółem w dniu wczorajszym policja zatrzymała około trzydziestu osób, które obrzucały ją kamieniami, strzelały z rewolwerów i podburzały tłum do ekscesów.

TRZECI MAJ

W SOSNOWCU.

Komitet główny obchodu 3 Maja w Sosnowcu apeluje za naszem pośrednictwem, aby mieszkańcy dekorowali w dniu jutrzejszym swe domy i mieszkania.

Nabożeństwo uroczyste w kościele parafjalnym odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano. Wszystkie organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami do kościoła.

Zarząd Związku drobnych kupców chrześcijan wzywa wszystkich swoich członków do przybycia w dniu jutrzejszym na godz. 9 m. 30 przed kościół parafjalny w Sosnowcu. Również Zarząd Towarzystwa rzemieślniczego prosi wszystkie cechy, aby przybyły ze sztandarami.

W dniu 3 maja o godz. 11 rano w sali kino Zagłębie odbędzie się poranek, na którym wygłoszone zostanie okolicznościowe przemówienie o znaczeniu pamiętnej rocznicy trzeciomajowej.

W godzinach popołudniowych koncertować będą w mieście, we wszystkich dzielnicach orkiestry.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na Dar Narodowy.

× POŚWIĘCENIE SZTANDARU. W niedzielę, dn. 27 kwietnia odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru polskiego Zw. zaw. chrześcjańskiej służby domowej w Dąbrowie. Sztandar wykonano z adamaszku w szwalni Stow. rob. chrześcjańskich. Obrazy Św. Zyty i Matki Boskiej Częstochowskiej wykonał art. malarz Jan Nyga. W uroczystości wzięło udział orkiestra Stow. rob. chrześcjańskich rodzice chrzestni, opiekunki sztandaru, miejscowe organizacje oraz delegacje ze sztandarami z Warszawy i Sosnowca. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Mazurkiewicz, patron oddziału. Zarząd oddziału składa wszystkim serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w uroczystości i hojne datki.

× Z ŻYCIA ZW. CHRZEŚCIAŃSKIEJ SŁUŻBY DOMOWEJ. W ubiegłą niedzielę staraniem zarządu oddziału polskiego Zw. zaw. chrześciańskiej służby domowej w Dąbrowie w sali kina „Kometa" została odegrana przez członkinie związku sztuczka sceniczna p. t. „Święta Zyta". Na wyróżnienie zasługują pp. A. Postrachówna w roli Marty, St. Środa w roli ubogiej sierotki i J. Janikowska w roli tytułowej. Reżyserował p. J. Lachor. Po przedstawieniu urządzono herbatkę i tańce oraz popis orkiestry stow. robotników chrześciańskich w Dąbrowie.

× Z ŻYCIA PODCHORĄŻYCH REZERWY. W dniu 27 ub. m. odbyło się walne zgromadzenie Koła podchorążych rezerwy przy Z. O. R. Rz. P. w Sosnowcu przy udziale oficerów i podchorążych rezerwy. Zebranie zagaił prezes Koła kpt. rez. Knapik, proponując na przewodniczącego kpt. rez. Namysłowskiego, który ze swej strony na asesorów powołał ppor. rezerwy: Gruszczyńskiego i Zegadłowicza. Sekretarzował podchor. rez. Szymonowicz. Zebranie toczyło się pod znakiem sprawozdania tymczasowego zarządu oraz ukonstytuowania się nowego zarządu, jak i przyjęcia statutu Kół podchorążych rezerwy na całym terenie Rzplitej.

Do nowego zarządu weszli podchor.: Nowara, Nawrat, Skrzypiec, Szymonowicz, Strzelecki, Wojtulewicz, Strojny, Skwarek, Fabjanowski i Cieśliński. Do komisji rewizyjnej wybrano podchor. Goca, Eljasińskiego, Fraczka, Burdzińskiego i Dymarskiego. W skład sądu koleżeńskiego weszli podchor. Bergiel, Gawęda, Oczkowicz, Dmowski, Szymonowicz, Drożdż, Łukjanow i Sobieraj. Prezesem Koła z ramienia Związku oficerów rezerwy pozostał kpt. rez. Knapik.

× PODANIA O PRZYJĘCIE DO SZKOŁY MARYNARKI WOJENNEJ. Komenda szkoły podchorążych marynarki wojennej zawiadamia że ostateczny termin składania podań o przyjęcie do szkoły upływa 15 maja br. Zainteresowani maturzyści względnie uczniowie najwyższych klas szkół średnich, mający w terminie wiosennym zdawać maturę mogą zgłaszać się po warunki przyjęcia, których komenda szkoły dostarczy im bezpłatnie. Wymagane jest nie przekroczenie w dniu 1 lutego 19 lat i 6 miesięcy. Zapytania kierować należy pod adresem Komendy szkoły podchorążych marynarki wojennej w Toruniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Piątek	**Dziś** Zygmunta M. **Jutro** Rocznica Konstyt. Wschód słońca 4 m. 6. Zachód „ 18 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Kino „Wawel" — „Ostatnie przygody Tarzana".
Kino „Sfinks" — „W nocnym lokalu".
Kino „Momus" — „Bezbronne dziewcze" z Eweliną Holt".
Kino „Uciecha" — Pat i Patachon.

× Z ŻYCIA MŁODYCH O. W. P. Dnia 28 kwietnia rb. w poniedziałek odbyło się zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski w Zagórzu. Na zebraniu tem przemawiał p. Tadeusz Sobolewski, słuchacz wyższego studjum handlowego w Krakowie, na temat: „Międzynarodowe położenie Polski". Po ożywionej dyskusji odśpiewano „Hymn Młodych".

× NOWY ZASTĘPCA STAROSTY. W dniu wczorajszym objął urzędowanie nowy zastępca starosty pow. Będzińskiego p. Bronisław Wiesiołowski, który przybył na nasz teren ze starostwa w Brześciu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 2 maja — „Wesele na G. śląsku" — godz. 15.30.
Piątek 2 maja — „Zemsta nietoperza" — godz. 19.30.
Sobota, dnia 3.5 b. m. — „Wesele na Górnym Śląsku" o godzinie 19.30.
Niedziela, dnia 4.5 b. m. — „Baron Trenk" o godzinie 15.30.
Niedziela dnia 4.5 b. m. „Powrót do grzechu" o godzinie 19.30.
Poniedziałek dnia 5 b.m. — „Baron Trenk" dla Koła Polek o godz. 15.30.
Wtorek dnia 6 b. m. — „Bal Maskowy" o godzinie 19.30.
Środa dnia 7 b. m. — Koncert Tow. śpiew. „Echo" o godzinie 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA PIĄTEK 2 MAJA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.00 — Komunikaty gospodarcze. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt z Krakowa pt. „Ochrona zabytków przedhistorycznych w ziemi krakowskiej i śląskiej" — wygł. dr. J. Żurowski. 17.45 — Koncert orkiestry z Warszawy. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.20 — Intermezzo muzyczne. 19.30 — Prof. dr. Kazimierz Simm. „Ze świata przyrody — zasługi zwierząt dla cywilizacji i kultury". 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencja słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.).

Skazanie przemytnika
NA 24290 ZŁ. GRZYWNY.

Sensacyjną sprawę rozpoznał wczoraj wydział karny skarbowy Sądu okręgowego w Sosnowcu. Na ławie oskarżonych zasiadł 31-letni Alter Minc (Sosnowiec, Warszawska 12), oskarżony o przemyt jedwabiu. W toku rozprawy sądowej, obfitującej w wiele ciekawych momentów, wyszło na jaw, iż Minc od dłuższego już czasu trudnił się kontrabandą, co uchodziło mu bezkarnie. Ostatnio podczas przytrzymania dwu worów kontrabandy Minc znowu omal nie uszedł ręki sprawiedliwości, został jednak wydany przez swych wspólników. Rozprawa, która trwała kilka godzin, zakończyła się skazaniem sprytnego przemytnika na grzywnę w kwocie 24.290 złotych, z zamianą w razie niezapłacenia na dwa lata aresztu. Minc pozostaje na wolności, wobec złożenia kaucji w kwocie 25.000 zł.

× **SPECJALNE KOLEJOWE ULGI TURYSTYCZNE.** Ministerstwo komunikacji, licząc się z potrzebą ożywienia ruchu turystycznego, sportowego i wywczasowego z dn. 1 maja wprowadził w życie specjalne ulgi w zakresie taryf osobowych, nietylko dla członków Towarzystw turystycznych, ale również dla ogółu pasażerów. Członkowie uznanych przez Ministerstwo komunikacji Towarzystw turystycznych otrzymają w ciągu całego roku zniżone bilety o 50 proc. w drodze powrotnej na odcinkach określonych przez kolej na podstawie legitymacji. Grupy złożone z 10-ciu osób otrzymają na podstawie imiennej legitymacji w ciągu całego roku zniżki w wysokości do 25 pr. ceny biletu przy przejazdach na dowolnych odcinkach. Dla ogółu pasażerów wprowadzone będą bilety ze zniżką 25 pr. do miejscowości wycieczkowych i odpoczynkowych na odcinkach do 150 km. ważne od dnia bezpośrednio poprzedzającego niedzielę i święta do dnia bezpośrednio po nich następujące. Wreszcie ustalone będą 12 dniowe bilety okrężne, ważne na przejazd w obrębie wszystkich okręgów dyrekcyjnych w pociągach osobowych i pospiesznych za opłatą 130 zł. 195 zł. i 325 zł. w klasach III-ciej, II-ej i I-szej. Zaznaczyć należy, że miesięczny bilet III klasy kosztuje obecnie 250 zł.

× **„TYDZIEŃ REZERWISTY".** Ministerstwo spraw wewn. zezwoliło Stowarzyszeniu b. wojskowych na urządzenie w dniach od 11 — 17 bm. kwesty pod nazwą „Tydzień rezerwisty". Kwestę tę stowarzyszenie ma prawo zorganizować na całym obszarze państwa z wyjątkiem województwa Śląskiego.

× **ZE ŚWIATA SZACHISTÓW.** Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbr. rozegrało w ub. niedzielę mecz z sekcją szachową policyjnego klubu sportowego w Katowicach, wygrywając w stosunku 5 : 1. W dniu 3 bm. o godz. 11 w lokalu przedszkola miejskiego (ul. Długa) w Sosnowcu rozegra prezes Stow. p. A. Jasny mecz jednoczesny (symultaniczny) z 16 graczami nowo ukonstytuowanej sekcji szachowej Związku pracowników miejskich, w tem jedną partję a l'aveugle (naślepo). w dn. 4 bm. o godz. 13 w lokalu Stow. (ul. Targowa 18), rozegrany zostanie mecz z Klubem szachowym „Pogoń 1928" Katowice o puhar i mistrzostwo Pol. Związku szachistów woj. Śląskiego. W dniu 11 bm. wyjeżdża drużyna Stow. do Janowa (Śląsk), gdzie rozegra decydujący mecz o mistrzostwo okręgu Katowicko - Dąbrowskiego. Wreszcie w dniu 18 bm. odbędzie się w Czeskim Cieszynie mecz reprezentacji woj. Śląskiego z reprezentacją Północnej Czechosłowacji, w którym to meczu wezmą udział 4 gracze Stowarzyszenia pp. prof. Zawadzki, mistrz Zagłębia, prezes Stow. Ad. Jasny, wicemistrz Zagłębia red. Sperling i dr. Szaniawski.

× **Z SEKCJI DOZORCÓW.** Zarząd sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych zawiadamia że w dniu 4 bm. tj. w najbliższą niedzielę odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska nr. 22 o godzinie 10.30 miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji.

Wszyscy członkowie zarządu i delegacji sekcji proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

× **KURS NA SĘDZIÓW KONKURSOWYCH.** Zarząd związku straży pożarnych województwa Kieleckiego organizuje w siedzibie S. P. O. w Kielcach, w dniu 8 i 9 czerwca rb. kurs dla kandydatów na sędziów wszystkich grup na zawodach okręgowych. Kursy sędziowskie pożarnicze mają na celu właściwe i fachowe przygotowanie członków sądów konkursowych pożarniczych do umiejętnego kierowania zawodami i wydawania ocen z ćwiczeń podczas zawodów pożarniczych w myśl ustanowionych w tym względzie przepisów i regulaminów. Wszyscy, którzy sobie życzą wziąć udział w kursie, oraz uzyskać świadectwo, winni się zgłosić piśmiennie do inspektora Związku w Sosnowcu, ulica Kołłątaja nr. 3, i w oznaczonym terminie przybyć na swój koszt do Kielc. Przed przybyciem na kurs należy się przygotować do egzaminu, wg. wymaganego programu. Osoby, które nie uzyskają świadectw, w zespołach sędziowskich udziału brać nie mogą.

Zarządy okręgowe zorganizują przed 8 czerwca rb. także kursy dla kandydatów na sędziów rejonowych, w grupie IV. Z pośród kursistów należy wydelegować kilku na kurs dla sędziów okręgowych.

Egzamin sędziowski dla instruktorów odbędzie się podczas odprawy w dniu 10 maja r. b.

W dniu 1 maja
praca w Zagłębiu odbywała się prawie normalnie.

Pomimo usilnej agitacji zarówno ze strony komunistów, jak P. P. S. tak C. K. W., jak i dawnej frakcji rewolucyjnej robotnicy w Zagłębiu w dużej ilości przystąpili do pracy.

Na kopalni Czeladź pracowało 40 proc., na kop. Saturn pracowało 25 proc., Jowisz — 25 proc., na kopalni Mars zgłosiło się do pracy 10 proc. wobec czego zarząd odesłał ich do domu, na kop. Paryż pracowało 100 proc., na Koszelewie 80 proc., w Warszawskiem Towarzystwie 25 proc., na kopalni Solvay pracowano normalnie, na kopalni Grodziec — dół 30 proc. (pracowało), powierzchnia — 70 proc., Huta Katarzyna — 67 proc., Milowice (huta) — 40 proc., huta Staszic — 50 proc., Hulczyński — 100 proc., Deichsel — 58 proc. Fitzner i Gamper — 90 proc., Polskie Zakłady przemysłu cynkowego — 66 Meyerhold — 100 proc., Schoen — 100 proc., Dietel — 100 proc., Radocha — 98 proc., kop. Flora i Reden nie pracowały, w kopalniach Tow. Renard i Sosnowieckiego Towarzystwa nie pracowano, bowiem w tych kopalniach praca idzie na 3 dni. W Kasie chorych nie przyszło do pracy 10 proc.

Tak przedstawia się sytuacja pierwszomajowa na terenie kopalń i fabryk w powiecie Będzińskim. W ogólnej sumie nie pracowało z powodu agitacji socjalistyczno-komunistycznej **około 30 procent.**

Zupełnie niemal natomiast spaliła na panewce akcja w kierunku powstrzymania się od pracy w powiecie Zawierciańskim. W fabryce Erbego na 204 pracujących nie przyszło do pracy 20, w fabryce Krawczyka na 348 tylko 3 nie przyszło w Szklarni na 497 nie przyszło 11, u Hulczyńskiego na [illegible] nie przyszło 6 w tem 2 chorych, w fabryce Erdal na 215 nie przyszło 12: w linjarni. Steihage'a pracowano normalnie. Jedynie w Wysokiej (cementownia) nie przyszło do pracy 30 proc.

Liga morska i rzeczna.
Walne zebranie oddziału w Dąbrowie.

W Dąbrowie odbyło się walne doroczne zebranie członków miejscowego oddziału Ligi morskiej i rzecznej. Obrady zagaił prezes oddziału dyr. J. Kaczkowski, poczem na przewodniczącego zaproszono inż. K. Smolskiego, na sekretarza inż. Pawelca.

Interesujące sprawozdania z działalności zarządu, jakie złożyli prezes oddziału dyr. J. Kaczkowski i skarbnik P. Wachelko, świadczą o stałym rozwoju oddziału. Jak zwykle — tak i w ubiegłym okresie sprawozdawczym położono silny nacisk na propagandę idei morza, poświęcając tej sprawie zebrania, artykuły w prasie odezwy i prelekcje. Do spopularyzowania sprawy znacznie przyczynił się Tydzień bandery, urządzony z okazji 10-lecia odzyskania morza, który wypadł w Dąbrowie uroczyście i był imponującą manifestacją, świadczącą o coraz silniejszych węzłach społeczeństwa, nawiązanych z polskiem wybrzeżem i morzem. Akcja zbiórkowa w Tygodniu bandery przyniosła zł. 1367 na budowę floty narodowej. Znamienną jest rzeczą, że w tej sumie jest 1000 zł., jaki samorzutnie w kilka dni drogą składek zebrała młodzież seminarjum męskiego w Dąbrowie, co zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami, wyrażając tej młodzieży najwyższe uznanie i podziękowanie za jej czyn obywatelski. Natomiast z przykrością zaznaczyć należy, że listy ofiar, rozesłane do przedsiebiorstw przemysłowych na terenie Dąbrowy, wróciły w większości czyste. Jakie wymowne zestawienie faktów.

Z innych prac oddziału wymienić należy: intensywną akcję w sprawie kolonij zamorskich dla Polski, zakończoną wysłaniem do władz rezolucyj zaopatrzonych podpisami organizacyj, owocny udział w pracach Rady okręgowej oraz w zjazdach Ligi w Katowicach i Poznaniu. Oddział przyczynił się do wydania z okazji 10-lecia pięknej książki Tyszla „Pod ojczystą banderą", która jest prawdziwą podręczną encyklopedją wiadomości o morzu, ujętych w szeregu artykułów wyczerpujących, choć treściwych zarówno naszą przeszłość na Bałtyku, jak i obecny nasz dorobek na wybrzeżu. Sam oddział dąbrowski rozsprzedał około 100 egzemplarzy książki. Ostatnio zainicjowany został księgozbiór morski, który umieszczony zostanie w czytelni miejskiej, aby mógł służyć do powszechnego użytku, przyczem oddział dąży będzie, aby zbiór obejmował wszystko, co w tem dziale ukazało się na rynku księgarskim. Dla zainteresowania młodzieży szkolnej morzem ogłoszono konkurs na model statku żaglowego.

W okresie sprawozdawczym oddział wypłacił: 300 zł. na stypendjum dla ucznia szkoły morskiej w Tczewie, 300 zł. przesłał na rzecz Kaszubów, dotkniętych klęską mrozów, które poniszczyły sprzęt rybacki i uniemożliwiały połowy: 200 zł. przeznaczono na pomnik Niepodległości w Gdyni, 25 zł. na gwiazdkę dla dzieci kaszubskich; 25 zł. na gwiazdkę dla marynarzy torpedowca „Ślązak".

Obecnie liczy oddział 286 członków, w okresie sprawozdawczym przybyło 104 członków. Po wysłuchaniu sprawozdań walne zebranie wyraziło zarządowi gorące podziękowanie za jego owocną pracę i na wniosek komisji rewizyjnej udzieliło absolutorium, poczem poprzedni zarząd w składzie: A. Englert, dyr. J. Kaczkowski, W. Kuźniak, dr. A. Piwowar, J. Torbus, P. Wachelko, dyr. A. Zięba wybrano ponownie przez aklamację, jak również i komisję rewizyjną w osobach: G. Lewickiego, H. Paszkowskiego i L. Wasilkowskiego.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego"

St. Kowalski na rzecz Patronatu nad b. więźniami zł. 20.

Odpowiedzi Redakcji.

M. Wasięga: Wiersz na 10-lecie 25 pap bardzo słaby, nie do druku

Ze sportu.
CO ROBI KOMISJA W. F. i P. W. W DĄBROWIE GÓRNICZEJ?

Od jednego ze sportowców z Dąbrowy otrzymujemy następujące uwagi:

Od dłuższego czasu nic nie słychać o jakiejkolwiek pracy komisji wychowania fizycznego w Dąbrowie. Co powoduje taką bezczynność komisji, niewiadomo. Wiemy tylko, że w porze zimowej komisja zabrała się do pracy, stworzyła boisko zimowe, hokey, sekcję narciarską i ośrodek zaprawy sportowej dla lekkoatletów. Skoro przyszło lato — pracy niema! **Dla lekkoatletów Dąbrowa nie posiada żadnego boiska, to też trudno mówić o organizowaniu sekcyj lekkoatletycznych i zawodów, skoro niema ku temu żadnych warunków.** W sąsiednich miastach komisje pracują, zapewne więcej zrobiły w tym okresie niż Dąbrowa, a zdawało się, że będzie inaczej...

Nasze miasto ma za dużo braków w dziedzinie wychowania fizycznego, żeby w pracy ustawać. Słyszeliśmy o projektach, dotyczących boisk sportowych, pomocy dla towarzystw, **a teraz nic!** A stosunki w naszem mieście wymagają naprawy. Jednego boiska dla szeregu organizacyj zamało, zwłaszcza że nie jest ono miejskie, a właściwie jednej organizacji, która rzecz prosta tak niem rozporządza, jak jej jest wygodniej. Cała praca pozostałych organizacyj zostaje zahamowana. Czy w pięćdziesięciotysięcznem mieście można to nazwać stosunkami normalnemi? W ub. niedzielę potrzebne było boisko trzem tylko towarzystwom, a już były kłopoty z urządzeniem zawodów.

Sądzimy, że doczekamy się lepszych czasów dla naszych sportowców, spodziewaliśmy się spotkać z niemi już z początkiem sezonu... Oczekujemy intensywniejszej pracy komisji!

„SARMATA" — SOLVAY" 2 : 1.

W ostatnią niedzielę odbył się w Wolbromiu na boisku „Sarmaty", mecz piłki nożnej z wynikiem 2 : 1 na korzyść gospodarzy. Sędziował p. Wiewiura.

Kronika Zawiercia.

BUDOWA GMACHU STAROSTWA

Plany nowego gmachu, w którym znajdą pomieszczenie biura starostwa i wydziału powiatowego, znajdują się obecnie w okręg. Dyrekcji robót publ. i mają być w najbliższym czasie zatwierdzone. Budowa gmachu, który stanie przy ul. Sienkiewicza (dawniej Polnej) i będzie jednym z najokazalszych budynków w mieście, rozpocznie się prawdopodobnie w połowie maja.

× **ZABAWA 3-MAJOWA.** Komitet obchodu uroczystości święta Narodowego, pragnąc nadać rocznicy charakter pogodny i wesoły, urządza m. in. wieczorem w sobotę po przedstawieniu w Domu ludowym wieczór taneczny. Po długim poście będzie to pierwsza zabawa taneczna, która ze względu na cel powinna zgromadzić jaknajwięcej osób.

× **NOTARJAT W ŻARKACH.** Na wakujące stanowisko notarjusza w Żarkach, opróżnione wskutek śmierci p. Kędzierskiego, mianowany został p. Wolbek, dotychczasowy notarjusz w Dąbrowie koło Łucka.

× **RUCH BUDOWLANY.** W powiecie Zawierciańskim z wiosną dało się zauważyć znaczne ożywienie w budownictwie. Powstają zwłaszcza zabudowania gospodarcze, na które rolnicy otrzymują dogodne kredyty rolne w bankach. Natomiast w Zawierciu dotychczas ruch budowlany nie rozpoczął się.

× **FABRYKI CEMENTU** Wysoka, Wiek i Grodziec rozpoczęły już kampanję tegoroczną. Dotychczas jeszcze nieczynne są Łazy i Ogrodzieniec. Podobno te ostatnie cementownie zamierzają przystąpić do nowego rodzaju produkcji, więcej zastosowanego do potrzeb obecnych

CIEKAWY POETA.

Pewien poeta posłał dyrektorowi teatru Lessinga w Berlinie sztukę zatytułowaną „Czemu żyję jeszcze?"

Dowcipny dyrektor odesłał poecie rękopis z dopiskiem: „Ponieważ nie wręczył mi go pan osobiście".

Kronika Olkuska.

Wymówienie posad

PRACOWNIKOM UMYSŁ. FABR. „OLKUSZ".

W dniu 30 ub. m. prezes zarządu Sp. akc. „Olkusz" p. P. Westen odbył wspólną konferencję z dyrekcją fabryki, prokurentami i kierownikami poszczególnych wydziałów, wczasie której przedstawiwszy bardzo ciężkie położenie zakładów olkuskich w związku z ogólnym kryzysem, jak również w związku z wypadkami w dniu 9 ub. m. oświadczył, że zmuszony jest wymówić pracę wszystkim bez wyjątku pracownikom umysłowym na trzy miesiące, tj. do lipca rb. W zakładach olkuskich zajętych jest obecnie około 230 pracowników umysłowych. Jak już pisaliśmy, zakłady zostały zamknięte po znanych wypadkach, z dniem 15 kwietnia na czas nieograniczony.

Operetkowe zebranie

Związek zawodowy pracowników kas chorych i pracowników ubezpiecz. społecz. w Polsce, oddział w Olkuszu (PPS), po dwuletnim namyśle zwołał przed kilku dniami ogólne zebranie, aby zdać sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Zebranie to doszło do skutku po piśmiennej interpelacji i skargach do inspektora pracy, oraz starosty, czyli prawie pod naciskiem władz miarodajnych.

Niemiły dysonans wywołał na sali fakt usunięcia siłą niektórych członków, nieprzychylnych zarządowi. Po mocnych przemówieniach, zaprawionych sosem demagogji, wyrażono votum nieufności zarządowi, poczem część członków opuściła zebranie.

Dalsze obrady potoczyły się po dość pochyłej linji: wybrano nowy zarząd, nie otrzymawszy od poprzedniego sprawozdania kasowego z dwóch ostatnich lat, sprawdzonego przez komisję rewizyjną, która, nawiasem mówiąc, wcale nie istniała.

Sprawę kontroli nad funduszami związku odłożono na „kiedyindziej", bez ustalenia terminu następnego zebrania.

Niektórzy twierdzą, że zrobiono tak celowo, aby wygrać na czasie i uchylić się od odpowiedzialności za działalność starego zarządu.

Co się stało z gotówką, narazie niewiadomo.

× **TEŚCIOWA CHCIAŁA UTOPIĆ ZIĘCIA.** Pomiędzy mieszkańcami wsi Kawiory gm. Cianowice Leśniakiem i jego teściową Iraszewską, często dochodzi do awantur na tle nieporozumień rodzinnych. Ostatnia taka awantura omalo, że nie zakończyła się katastrofą, gdyż Iraszewska w przystępie gniewu chciała utopić swego zięcia w stawie, znajdującym się obok domu. Na krzyk nieszczęśliwego wybiegła jego żona i wspólnemi siłami udało się uwolnić Leśniaka z objęć rozgniewanej teściowej.

× **DZIEJE JEDNEJ NOCY.** Trójka ciesząca się w Sławkowie niezbyt dobrą opinją, tj. Leon Olaszewski, Czesław Olaszewski i Józef Martynus, w przystępie dobrego humoru wtargnęli w nocy do mieszkania kolejarza Ludwika Szweda w Sławkowie i dotkliwie go pobili. Następnie udali się do domu swych panienek: Władysławy Czapla i Kazimiery Szreniawa, gdzie u pierwszej wybili szyby w oknie i połamali ławki w ogródku, a u drugiej wybili 15 szyb i wyrwali okno z ramami. Srpawa została skierowana do Sądu.

× **KRADZIEŻ W BUFECIE KOLEJOWYM.** W nocy z 28 na 29 bm. jakiś sprawca za pomocą usunięcia szyby w oknie, dostał się do bufetu kolejowego p. Kwaśniakowej w Olkuszu i skradł wszystkie wędliny, papierosy i czekoladę.

× **ZARZĄD POWIAT. KOMITETU L. O. P. P.** w Olkuszu naznaczył ogólne zebranie na 26 ub. m. na które mieli przybyć delegaci wszystkich kół z powiatu, a w pierwszym rzędzie miejscowy zarząd. Tymczasem oprócz sprawozdawcy kasowego, nikt literalnie na zebranie nie przybył. Jest to objaw dość ciekawy, tembardziej że obecnie zarząd wybrany był jeszcze w r. 1926.

× **KIEDY BĘDZIE OTWARTY OŚRODEK ZDROWIA?** Według pierwotnych zapowiedzi, ośrodek zdrowia pod Czarną Górą miał być otwarty w dniu 1 kwietnia rb. Z tego też powodu wśród zainteresowanych, a właściwie wśród ubogiej i potrzebującej pomocy ludności, zapanowała pewna radość. Tymczasem pewne osoby, — przypuszczać należy, że z braku czasu — z otwarciem ośrodka nie śpieszą się, aczkolwiek jest on wyposażony we wszystko, co potrzeba, jak również ma zapewnione wpływy gotówkowe na opłacenie lekarza i administracji. Z powodu zamknięcia fabryki „Olkusz" sfery robotnicze odczuwają większą potrzebę pomocy lekarskiej.

× **KONIE NA SPRZEDAŻ.** Powiatowa komenda pol. państw. w Olkuszu sprzeda na targu w Olkuszu w dniu 6 bm. w drodze licytacji jedną parę koni.

Ze straży pożarnej w Będzinie.

W Będzinie odbyło się ogólne doroczne zebranie członków miejscowej ochotniczej straży pożarnej z udziałem przedstawiciela zarządu okręgowego sędziego Hermana.

Po zagajeniu obrad przez prezesa straży p. E. Ryppa, na przewodniczącego zaproszono dyr. S. Firstenberga, na asesorów pp.: Maja i Kimicera, na sekretarza p. Majewskiego.

Sprawozdanie zarządu odczytał p. W. Narbut, kasowe i komisji rewizyjnej p. F. Nowara. Okres sprawozdawczy z różnych względów nie był pomyślny. Głównie wpłynęło na to poważne zadłużenie przy braku wpływów oraz niedomaganiami natury gospodarczej. Było to naturalnie zjawisko przejściowe i niedawno powołany nowy zarząd usunął już większość niedomagań i niewątpliwie obecnie życie straży potoczy się normalną drogą.

Członków czynnych straż posiada przeszło 40, wspierających zaledwie około 40, co na blisko 50-tysięczne miasto jest cyfrą niesłychanie małą. Pozatem straż posiada własną orkiestrę.

Majątek straży jest naogół dość skromny. Sprawozdanie rachunkowe obejmuje nikłą kwotę 3323 zł., w czem subwencja Magistratu wynosi 2500 zł., a składki członkowskie 323 zł. Pozatem utrzymanie sikawki motorowej ponosi Magistrat. Starych długów zapłacono 1629 zł. Pozostałość w kasie na 1 kwietnia rb. wynosiła 861 zł. Preliminarz budżetowy na nowy okres uchwalono w wysokości 28.670 zł.

Zkolei dokonano uzupełniających wyborów zarządu, do którego powtórnie weszli pp.: E. Winter i J. Topielecki, a do komisji rewizyjnej również powtórnie pp.: Wł. Kłapcia, Z. Sałski i H. Rydel.

W czasie dyskusji z dużem zadowoleniem i uznaniem przyjęto oświadczenie p. dyr. Firstenberga, który zakomunikował, że jeżeli straż zdobędzie potrzebny plac, dyr. Firstenberg zajmie się sprawą budowy gmachu dla straży, w którym znajdzie pomieszczenie remiza, sala obrad i mieszkanie dla dozorcy. Lwią część kosztów dyr. Firstenberg poniesie sam, a resztę dzięki swym wpływom i stosunkom postara się zebrać od zakładów przemysłowo-handlowych. Projektodawca pragnie sprawę zrealizować w szybkiem tempie, tj. aby najdalej w ciągu dwóch lat straż otrzymała odpowiedający nowoczesnym potrzebny budynek.

W związku z tak ponętną propozycją powołano odrazu tymczasowy komitet budowy, do którego wybrani zostali pp. E. Rypp, M. Laubitz, E. Lange, S. Firstenberg, W. Kłapcia, W. Narbut i J. Gęborski. Komitet zajmie się wstępną pracą i zwróci się do Magistratu o pomoc w kierunku uzyskania parceli pod budowę gmachu. Jest rzeczą pewną, iż Magistrat Będzina, który zawsze pamiętał o straży i wydatnie ją popierał, obecnie również nie odmówi pomocy. Sprawa gmachu dla straży pożarnej, dzięki obywatelskiemu stanowisku i ofiarności dyr. Firstenberga jest załatwiona. Realizacja uwzględniona jest od zdobycia placu, który niewątpliwie straż otrzyma.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmniejszenie wydatków budżet. państwa.

Jak podaje agencja „Press", Ministerstwo skarbu podjęło prace, zmierzające do zmniejszenia tegorocznych wydatków budżetowych w rozmiarach, podyktowanych warunkami życia gospodarczego państwa.

Tendencją powołanych czynników jest, ażeby zmniejszyć tegoroczne wydatki państwowe, przedewszystkiem w tych pozycjach, które w porównaniu z wydatkami państwa w r. ub. zostały preliminowane wyżej przez Sejm lub przez przedłożenia rządowe. Przy uzgadnianiu poszczególnych cyfr w budżetach resortowych, przeznaczonych do redukcji, Ministerstwo skarbu będzie się kierowało przedewszystkiem celowością zamierzonych wydatków, przy równoczesnem uwzględnieniu wymogów życia gospodarczego.

W obecnej chwili Min. skarbu odbywa konferencje z poszczególnemi resortami co do rozmiarów proponowanych redukcyj budżetowych.

Dokładne dane, dotyczace zamierzonych w tym roku redukcyj budżetowych będą ustalone przez min. Matuszewskiego po ostatecznem uzgodnieniu wszystkich pozycyj przeznaczonych do redukcji z zainteresowanemi ministrami.

Suma globalna tegorocznej redukcji budżetu przedłożona będzie przez ministra Matuszewskiego Radzie ministrów do aprobaty.

Obroty handlowe z Sowietami wzrastają.

Organizacje handlowe sowieckie w ostatnich czasach napotykają coraz częściej na trudności w zakupie towarów w państwach zachodnich tak, że tem chętniej zwracają się do przedsiębiorstw polskich, proponując nawiązanie kontaktu. Ostatnio, nie mogąc uczynić zakupów w państwach zachodniej Europy, Sowiety zakupiły w Polsce 2000 ton cynku w cynkowniach Gieschego. Tranzakcja ta została zawarta na dość korzystnych warunkach przy udzielaniu 3-mies. kredytu. Drugą poważną tranzakcję zawarła z organizacjami handlowemi Sowietów firma Buszczyński na dostawę nasion, na ogólną kwotę 150 tys. dol. Obecnie prowadzone są pertraktacje z polskiemi fabrykami metalowemi, produkującemi obrabiarki do metalu i drzewa — z firmami Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Stow. mechaników polskich z Ameryki oraz firmą Blumwe, produkującą gatry. Rokowania te zostaną prawdopodobnie doprowadzone do pomyślnego rezultatu już w najbliższym czasie.

Kronika gospodarcza.

O ZRYCZAŁTOWANIE PODATKU OBROTOWEGO DLA DROBNYCH PŁATNIKÓW. Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie przedstawiła p. ministrowi skarbu projekt zryczałtowania podatku obrotowego dla drobnych płatników. Ryczałtowej formie poboru podlegałyby przedewszystkiem przedsiębiorstwa, których obrót roczny nie przekracza 50.000 zł. w większych miastach i 40.000 zł. w innych miejscowościach. W granicach powyższych cyfr stworzonoby siedem grup przedsiębiorstw według wielkości obrotu i każde przedsiębiorstwo zaliczanoby do jednej z grup na podstawie osiągniętego przez nie przeciętnego obrotu z ostatnich lat. Sumę podatku, przypadającą na poszczególnego płatnika, możnaby otrzymać różnemi sposobami, które Izba w projekcie swoim szczegółowo przedstawiła, przyjmując za podstawę jej obliczenia 1 procentową stopę podatkową.

EKSPORT CEMENTU Z POLSKI w marcu rb. wyniósł 4.939 ton, czyli wzrósł w porównaniu z marcem 1929 r. przeszło trzykrotnie. W okresie styczeń — marzec 1930 r. same tylko fabryki cementu (bez składów) wywiozły 17.424 ton cementu wobec 6.984 t. w analogicznym okresie roku ubiegłego. Ten stały wzrost eksportu cementu jest w dużym stopniu zasługą kartelu, dzięki któremu nietylko zlikwidowano szkodliwą konkurencję fabryk polskich na rynkach zagranicznych, lecz także przez zorganizowanie sprzedaży utrwalono zbyt naszego cementu na rynkach obcych.

BEZROBOCIE W POLSCE. Tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od dnia 19—26 kwietnia rb. włącznie wykazuje na terenie Rzplitej 284.062 bezrobotnych, w tej liczbie 53.749 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych obniżyła się o 3652.

OSZCZĘDNOŚCI NA KOLEJACH. We wszystkich działach gospodarki kolejowej zwłaszcza w dziedzinie materjałów, zastosowano najdalej idące oszczędności. We wszystkich dyrekcjach kolejowych, zarówno w warsztatach jak i na linjach ograniczono ilość zużywanych materjałów i zastąpiono droższe tańszemi. Tak np. w wielu wypadkach nakazano używanie jako szczeliwa tektury zamiast klingerytu. Zwolniono również tempo wymiany podkładów i t. zw. suetrowaniu torów. W oświetleniu parowozów zastosowano w niektórych przypadkach naftę zamiast acetylenu bądź gazu, wymagającego przewodów z rurek gumowych. Wprowadzone oszczędności spowodowane są uszczupleniem dochodów kolejowych, wywołanemi dalszym spadkiem przewozów towarowych i mniejszą liczbą przejazdów podróżnych. Wynikiem zarządzeń oszczędnościowych jest znaczne zmniejszenie zamówień kolejowych u dostawców i producentów materjałów zużywanych przez koleje.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15.

AKCJE: Bank Dyskontowy 118.00, B. Polski 172.50, Bank Zachodni bez kuponu 9 proc. dewidendy, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 71.50, Siła i światło bez kuponu 12 pr. dewidendy, Węgiel 48.00, Lilpop 26.50 — 26.75, Modrzejów 11.00 — 11.40, Parowozy 21.50, Starachowice 19.50, 5 pr. poż. Dolarowa 72.00, 4 proc. poż. Inwest. 116.50, 4 i pół pr. Ziemskie Kredyt. 56.00 — 55.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88, Nowy Jork 8.905, Londyn 43.34, Paryż 34.98.50, Wiedeń 125.69, Praga 26.41.50, Włochy 46.74, Szwajcarja 172.88, Holandja 338.90, Kopenhaga 238.65, Stokholm 239.69, Berlin 212.85, Dolar prywatny 8.88.25.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słabsza.

Za głupie żarty

ZNALEŹLI SIĘ W WIĘZIENIU.

Niejacy Miara i Kusiałek, czytając widocznie kiedyś o kapitanie z Koepenicku, postanowili naśladować go w Poznaniu. W tym celu postarali się o mundury; jeden przebrał się za majora, a drugi za generała i w nocy udali się do koszar 57 pp. Tu przedstawili się dyżurnemu oficerowi i dali mu rozkaz postawienia na nogi całego pułku. Oficer zorjentował się, że tu coś jest niewyraźnego ze względu na dziwne zachowanie się obu nieznanych „dygnitarzy". Postanowił przywołać zastępcę pułku. Gdy „generał" i „major" zostali się sami, zorjentowali się wówczas, że sprawa przybiera dla nich niepomyślny obrót. Nie wiedziel., co począć, to też niebawem zdemaskowano obu niefortunnych żartowników i osadzono ich w więzieniu. Na rozprawie sądowej tłumaczyli się obaj, że chcieli Poznaniowi dostarczyć nowej sensacji. Niepowołanych jej amatorów skazano: Miarę na 6, a Kusiałka na 5 miesięcy więzienia.

Tragiczna pomyłka

NA WESELU.

W ub. wtorek w domu przy ul. Małe Garbary 11 w Toruniu zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. W domu tym w mieszkaniu pp. Rifów odbywała się uczta weselna z okazji zaślubin syna tychże państwa z p. Salomeą Walewską. O godz. 19 przybył listonosz E. Jankowski, przynosząc nowożeńcom telegramy gratulacyjne. E. Jankowski został zaproszony przez pannę młodą do pokoju i poczęstowany kielichem wina. Kiedy listonosz wychylił zawartość kielicha, spadł nieprzytomny na ziemię i przewieziony do szpitala miejskiego, zmarł w dwie godziny później, osierocając żonę i 4 małych dzieci. Okazało się, że pomiędzy butelkami z winem znajdowała się jedna butelka z likieru, zawierająca kwas karbolowy na tępienie robactwa, z której przez pomyłkę podano listonoszowi napoi do wypicia.

Historja z trumienką,

czyli co może plotka.

Policja warszawska otrzymała w ...ych dniach anonim, że w domu nr. 22 przy ulicy Śl.skiej zamieszkała ... z matką Stefanja Zasadzińska ...nosiła dziecko, że dziecko w trumience ukryte jest narazie w piwnicy i że ma być wywieziona na cmentarz.

Policja przystąpiła do badania sprawy ostrożnie. Badany dozorca domu oświadczył, że „coś" słyszał od bab, że ma być pogrzeb dziecka Zasadzińskiej, ale pewno więcej wiedzą sąsiadki.

Zaczęło się dyskretne badanie sąsiadek. Jedna widziała, jak starsza Zasadzińska wynosiła do piwnicy trumienkę, druga słyszała o tem od trzeciej sąsiadki; ta trzecia znowu słyszała, że dziecko Zasadzińskiej było zaduszone i że potajemnie szykuje się pogrzeb.

Mając taki zbiór informacyj, policja postanowiła pochwycić fakt zbrodni w zarodku. Jakież było zdumienie policji, gdy w mieszkaniu zastała dziecko Zasadzińskiej, bawiące się zdrowo i wesoło. Sensacja o zbrodni zamieniła się w bańkę mydlaną.

Rozpoczęło się z kolei dociekanie powodów, które wywołały całą sensację anonimową. Okazało się, że Zasadzińska pracuje w przedsiębiorstwie filmowem „Heros", które zajmowało się nakręcaniem filmu „Moralność pani Dulskiej". Była tam scena pogrzebu dziecka. Po skończeniu filmu, jako niepotrzebny rekwizyt, pozostała i trumienka, którą pozwolono zabrać Zasadzińskiej na opał. Otóż jedna z sąsiadek widziała, jak starsza Zasadzińska zaniosła ową trumienkę do piwnicy i puściła wersję i zaduszeniu dziecka, ktoś inny znowu, nie sprawdziwszy faktu, pośpieszył donieść anonimowo policji o zbrodni.

Sąsiadki, które nie chcąc się przyznać do głupstwa, chodzą obecnie z wykrzywionemi minami, cały dom zaś ma temat do „rajcowania".

Kochliwy książę-proletar.

I WZDYCHA DO MILJONERKI.

Żona byłego niemieckiego następcy tronu, księżna Cecylja wyjechała do Buenos Aires, zatroskana o losy najstarszego syna, księcia Ludwika Ferdynanda, ten bowiem niemało już przysporzył kłopotów swej rodzinie.

W swoim czasie, bawiąc w Hollywood — kochliwy książę poprzysiągł miłość dozgonną słynnej gwiaździe filmowej Lili Damita i zamierzał się z nią ożenić.

Małżeństwo to nie doszło do skutku, z tej więc strony skończyły się kłopoty rodziny, natomiast zaczęły się inne. Książę zaczął głosić zasady, że różnice społeczne i przywileje wszelkie są przeżytkiem i postanowił dać przykład wyrzeczenia się ich.

Zaangażował się więc do filji zakładów Forda w Buenos Aires i pracuje tam jako zwykły robotnik.

Kochliwy książę-proletarjusz znów zapłonął miłością, tym razem do córki miljonera Tornquista. Leżałoby to w zamiarach całej rodziny Hohenzollernów, która w bogatym ożenku księcia ma nadzieję znaleźć nowe źródła kapitałów na prowadzenie w Niemczech agitacji, mającej przywrócić b. władcom utracony tron.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Suikowskiej.

58)

— Przyszedłem tutaj — wygłosił nerwowym szeptem, spoglądając na okna — bo wiem, że pan ma mocną głowę. Ja swoją tracę. Albo już zwarjowałem, albo zwarjuję.

— Siadaj pan — rzekłem, przysuwając mu fotel. — Pewnie pan się nie kładł od paru dni?

Zanim mi odpowiedział, obszedł kolejno wszystkie okna i zbadał okiennice.

— Tak. I panby się nie kładł, gdyby się pan obawiał, że się pan nie obudzi.

— Nonsens.

— Prawda. Chodzą za mną szpicle, nie dając chwili wytchnienia. — Roześmiał się trochę dzikim śmiechem. — W tej chwili stoi jeden po drugiej stronie ulicy, pod latarnią i zajada jabłko.

— Przypuśćmy nawet, że pan jest pod dozorem — rzekłem. — Nieprzyjemna to rzecz mieć kogoś depczącego człowiekowi po piętach, ale bywają gorsze. Policja utrzymuje teraz, że Fleming sam się zabił. Pan zresztą wypowiedział tę samą opinję.

Pochylił się wprzód i oparłszy ręce na kolanach wpił we mnie posępne spojrzenie.

— Przypuśćmy, że powiem, że to nie było samobójstwo — rzekł powoli. — Przypuśćmy, że powiem, iż został zamordowany. Przypuśćmy — och, dobry Boże! — że ja go zabiłem!

Cofnąłem się osłupiały, ale on ciągnął pośpiesznie dalej:

— Przez ostatnie dwa dni zastanawiałem się — czy to ja rzeczywiście zrobiłem! On nie miał przy sobie żadnej broni, ja miałem jego rewolwer. Nienawidziłem go owego dnia. Chciałem go uratować, ale mi się to nie udało. Wielki Boże, panie, przecież ja mogłem wpaść w szał i zrobić to — a potem zapomnieć. Zdarzają się takie wypadki.

Stan jego budził litość. Poszedłem poszukać whisky, ale znalazłem tylko trochę czerwonego wina. Kiedy powróciłem ze szklanką, mój nocny gość siedział ze schyloną głową, z czołem wspartem na rękach.

— Przemyślałem wszystko — rzekł z trudem. — Moja matka miewała ataki obłędu emocjonalnego. Możliwe, że zabiłem go w przystępie szału i sam o tem nie wiem. Widuję go wśród bezsennych nocy, walącego się na biurko z przestrzelonem czołem. Jestem przy tem obecny i mam w kieszeni jego rewolwer.

— Czy może mi pan dać słowo honoru, że pan nie słyszał wystrzału?

— Przysięgam — krzyknął z uniesieniem. — Ale powtarzam panu, że on nie miał żadnej broni. W chwili, gdy wchodziłem, nikt nie wychodził z pokoju, a jednak on w moich oczach osunął się na biurko, tak jakby w tej sekundzie dostał postrzał. Byłem oszołomiony. Nie pamiętam, co mówiłem na policji.

W oczach czaiła mu się okropna trwoga. Podskoczył na fotelu, gdyż okiennicami zatrząsł silny podmuch wiatru.

— Musi pan nad sobą panować — rzekłem ostrzegawczo. — Zdarzały się wypadki, że ludzie przyznawali się do niepopełnionych morderstw, powodowani jakimś dziwnym impulsem doprowadzenia się do obłędu. Poddaje pan swoją wyobraźnię wymyślonym przez siebie torturom i jeszcze parę dni, a opisze pan zbrodnię ze wszystkiemi szczegółami.

— Wiedziałem, że pan mnie uzna za warjata — przerwał trochę spokojniejszym tonem — ale niech pan spróbuje przeżyć to, co ja przeżyłem. Mieć na karku dzień i noc detektywów i rozmyślać o morderstwie, o które jest się podejrzanym, wiedząc w dodatku, że miało się względem ofiary mordercze uczucia. A rewolwer? Czy nie zaczęłoby się wtedy dziać z panem to, co ze mną, co?

— Panie Wardrop — zapytałem, starając się przytrzymać jego błędne oczy swoim wzrokiem, — czy posiada pan rewolwer trzydzieści dwa?

— Tak.

Doznałem nieuzasadnionego wstrząśnienia, bo przecież wielu ludzi posiada rewolwery tego typu.

— To jest, miałem — poprawił się Wardrop. — Skradli mi go w Bellwoodzie razem z innemi rzeczami.

— W takim razie mogę pana uspokoić co do jednej rzeczy — rzekłem. — Jeżeli pański rewolwer został skradziony razem z walizką, to dowód że nie ma pan nic wspólnego z morderstwem. Fleming został zastrzelony z rewolweru trzydzieści dwa.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie wzywa do składania ofert osoby, życzące wydzierżawić od dnia 1 lipca 1930 r. na termin 15 letni tereny kolejowe przy st. Sosnowiec Radomski o powierzchni 10359 mtr. kw., na których to terenach znajduje się b. parowozownia o pow. 414 mtr. kw. z przybudówką o pow. 78 mtr. kw. i piwnicą o pow. 117,81 mtr. kw. Niezależnie od wskazanych wyżej budynków na terenie tym znajdują się zabudowania, wzniesione kosztem dotychczasowego dzierżawcy, niezbędne do prowadzenia przedsiębiorstwa tak zwanej „Targowicy trzody chlewnej".

W ofertach należy wskazać:

1) wysokość proponowanego czynszu dzierżawnego,
2) celu, na jaki objekty te będą użyte.

Oferty z dołączeniem kwitu kasy Dyrekcyjnej (na Dworcu Głównym lub st. Sosnowiec) ze złożonego wadjum 6000 złotych, wyraźnie sześć tysięcy złotych, nadsyłać lub składać należy w dwuch kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na objekty kolejowe o pow. 10359 mtr. kw. wraz z zabudowaniami na st. Sosnowiec Rad." do specjalnie na ten cel przeznaczonej skrzynki, znajdującej się w Wydziale Handlowo-Taryfowym, Warszawa — Praga ul. Wileńska Nr. 2 do godziny 12 dnia 30 maja 1930 roku, gdzie o godzinie 12-ej m. 10 w tymże dniu nastąpi otwarcie ofert.

Proponowana suma czynszu dzierżawnego winna być wskazana cyframi oraz słownie.

Oferent, który utrzyma się przy przetargu, obowiązany będzie przed objęciem tego objektu zwrócić dotychczasowemu dzierżawcu koszta poniesione przez niego na urządzenia i budynki wzniesione na tych terenach.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy bez względu na wysokość proponowanego czynszu dzierżawnego.

Tym oferentom, którzy nie utrzymają się przy przetargu, wadjum będzie zwrócone.

Przetarg może być unieważniony bez wskazania powodu.

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

UWAGA: 1) Przetarg na dzierżawę tych objektów zaczyna się od 60000 złotych (sześćdziesiąt tysięcy złotych) rocznie in plus.
2) Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Wydziale Handlowo-Taryfowym pod wyżej wskazanym adresem.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.